

wyprzedzenia widelca. Zmniejszyło to jego ciąg (odsyłamy do naszych materiałów tłumaczących zawiłości geometrii) i w ten sposób znacznie poprawiło zwrotność na małych prędkościach. Modyfikacje w długości przedniego trójkąta pozwoliły zachować duży rozstaw kół, co przy szybkiej jeździe objawia się dużą stabilnością. Rozwiązanie to stosowane jest także poza korporacją Trekka i - choć producenci nie nazywają tego tak zgrabnie - to „wmontowali” je do swoich rowerów. Kiedy w produkcji rowerów łąduje się potencjał, także finansowy, takich brandów jak Giant i Merida, nie ma miejsca na błędy. I one ich nie popełniły, a za nimi w ogonku stanęły mikrobrandy, działające na lokalnych rynkach Europy, uprawiając działalność odwrotnie. Nie mam im tego za złe, szkoda tylko, że nie miały dość odwagi, żeby przedstawić nam rasowych dwudziestek dziewiątek wcześniej. Ubiegłoroczne wejście do akcji Gianta, poprawione w tym roku fullem, oraz zaskakująca premiera drugiego mistrza mainstreamu - Meridy (test na str. 52), utwierdziło nas w przekonaniu, że twentynajnerzy wyjdą z niszy. Dlatego nowi nabywcy wkrótce nie będą mogli cieszyć się przynależnością do elity, bo na rynku pojawia się sporo całkiem przystępnych rowerów na dużych kołach. Przykładowo Specialized Hardrock Sport Disc 29 ma kosztować 2379 zł, a najtańszy z kolekcji Garego Fishera Marlin 29 - 2199 zł, a Giant Talon 29er - 2999 zł. Dodatkowo już w tym roku zarówno Author, jak i Superior miały w kolekcjach po kilka tego typu rowerów, z których najtańsze wersje oscyływały w okolicy dwóch tysięcy złotych i w przyszłym sezonie na pewno też tak będzie. Warto się spieszyć, bo choć niezaprzeczalnie najważniejsze cechy twentynajner objawia w czasie jazdy, a odczuwa je wyłącznie prowadzący, to pewną wartość ma w sobie też przynależność do tajemniczego i elitarnego klanu. Wprowadzenie na rynek rowerów dostępnych może ten aspekt nieco zdevaluować. Pytanie tylko, czy jazda nie jest ważniejsza, niż wizerunek „trendsettera”? Mamy to w nosie. Dlatego jako naszych przyjaciół, całkiem bezinteresownie pchamy o większych kołach. Będziecie zachwyceni. Ilość argumentów przemawiających za twenty zbliża się do masy krytycznej i choć z całą pewnością do tego, żeby 60% spośród sprzedawanych hardataili miała koła 29", to rynek w Europie stoi przed swoją wielką szansą. **hb Tekst: Miłosz Kędracki**

SZYTKA 29"



Podobnie jak my, Geax cieszy się z wyniku Mai, a my chcemy donieść, że Włosi nie zasypują gruszek w popiele. Ich najwyższym osiągnięciem jest sztyka MTB. To było oczywiste, że w końcu dołączą do Dougasta i Tufo. Wywodzą się z tradycji marki Vittoria i mając za sobą 50 lat doświadczeń na polu sztytek, po prostu nie mieli innego wyjścia. Po przeciekach, jakie pojawiły się w 2008 r., przyszedł czas na gotowy produkt. Bieżniki Saguaro oraz Barro są znane i lubiane w peletonie. Geax produkuje wyścigowe sztyki zarówno w wersji 26", jak i coraz bardziej popularne w Włoszech kategorii 29". Nowy produkt, w odróżnieniu od normalnych opon, charakteryzuje się znacznie wyższą liczbą TPI - 290, co poprawia stabilność i własności amortyzujące. Zastosowanie włókien bawełnianych pozwoliło utrzymać masę zestawu na poziomie 740 g przy rozmiarze 29x2,0". Lateksowa dętka lepiej przeciwdziała przebiomom, bo jest bardziej elastyczna niż butyl, że lżejsza - to wiadomo. Sztyka jest ręcznie zszyta, a bieżnik naklejony, dzięki czemu wpływ wysokiej temperatury na osnowę jest zminimalizowany, więc pozostaje ona elastyczna. Sztykę wystarczy przykleić do obręczy - o ile z obręczami 26 cali nie ma kłopotu (spory wybór kół i obręczy ma w swojej ofercie Tufo), o tyle obręcze do 29" są rzadkością. Geax współpracuje z Ambrosio, która oferuje model Tubular Disc 430 g. Specjalnie dla Geaxa wyprodukowała model 29" o szerokości 25 mm z idealnie dopasowanym do kształtu sztyki wgłębieniem ważący 410 g. Ciekawe, czy Maja przysiadzie się na sztyki? Albo inaczej: kiedy? (MK)